№ 30. ŁOWICZ, Czwartek d. 23 lipca 1914 roku. Rok II.

WIEŚNIAK

4 kop.

CENA PRENUMERATY:
W Łowiczu rocznie . . . . rb. 2. 00
półrocznie 1. 00
kwartalnie 50
Z przesyłką pocztową:
rocznie 3. 00
półrocznie 1. 50
kwartalnie 75
Zmiana adresu poczt. 25 kop.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM OKOLICY ŁOWICZA i SĄSIEDNICH POWIATÓW.

CENA OGŁOSZEŃ:
Jednorazowy wiersz petitem, lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop. Na 3-ej stronie — 15 kop. Na 4-ej stronie — 10 kop. Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.
Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Wschód słońca o godz. 4 m 07.
Zachód „ „ „ 8 „ 05.
Długość dnia godzin 16 „ 02.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.
Skrzynka pocztowa № 24.
Dla depesz: Łowicz — Wieśniak.

Rękopisy niezastrzeżone, nie zwracają się.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Wieśniaka" przyjmują księgarnie: K. Kuleszy w Łowiczu, J. Paciorkowskiego w Sochaczewie, P. Kleniewskiego w Skierniewicach i Celkowskiego w Kutnie.

KALENDARZ:

Czwartek Apolinarego B. M., Teofila M.
† *Piątek* Krystyny P. M.
Sobota Jakóba Apostoła
Niedziela Kunegundy, Anny Matki NMP.
Poniedziałek Natalii M., Pantaleona M.
Wtorek Inocentego i Wiktora P. p. M. m.
Środa Marty P., Olawa Kr. M.

Słowo Boże

Na niedzielę 8-ą po Świątkach.

Ewangielja u św. Łukasza w r. 16.

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Był pewien człowiek bogaty, który miał włodarza: a o tym mu doniesiono, jakoby rozproszył dobra jego. I wezwał go, i rzekł mu: Cóżto słyszę o tobie? zdaj sprawę z włodarstwa twego: albowiem już nie będziesz mógł włodarzyć. I mówił włodarz sam w sobie: Cóż uczynię, bo pan mój odejmie mi włodarstwo? kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem co uczynię: że gdy będę złożony z włodarstwa, przyjmą mnie do domów swoich. Zwoławszy więc każdego z osobna z dłużników pana swego, mówił pierwszemu: Wiele winien jesteś panu memu? A on powiedział: sto barył oliwy. I rzekł mu: Weź zapis twój: a siądź natychmiast, napisz pięćdziesiąt. Potem drugiemu rzekł: A ty wieleś winien? A on rzekł: sto beczek pszenicy. I rzekł mu: Weź zapis swój, a napisz osiemdziesiąt. I pochwalił ów pan włodarza niesprawiedliwego, że roztropnie uczynił: bo synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad synów światłości. A ja wam powiadam: czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości: aby, gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.

— **Wykład.** Ewangielja ta pobudza nas do pilnego i przezornego starania się o zapewnienie dla się szczęśliwej wieczności. Oto jeżeli synowie tego świata, to jest ludzie wyłącznie oddani doczesności, umieją wynaleźć środki i wnet ich się chwytają dla dostąpienia swojego celu, to tem bardziej synowie światłości, czyli zwolennicy Boskiej Religji powinni niezaniedbywać wszelkich ostrożności i starań do osiągnienia nierównie wyższego celu, którym jest zbawienie duszy.

Pamiętając o tym, że są tylko szafarzami udzielonych sobie dóbr doczesnych, z włodarstwa których zdać będą musieli rachunek w godzinę śmierci,—powinni używać ich według woli Boga, obracając je już to na prawdziwe kształcenie umysłu i serca w celu łatwiejszego nabycia świątobliwości, już to na wspieranie nieszczęśliwych i cierpiących, i skarbienie sobie przez to pośredników i przyczyńców przed Bogiem.—W przypowieści ewangielicznej Pan pochwalił niegodziwego włodarza, nie dla tego, że on postąpił przewrotnie, ale że troskliwy był i przezorny w zaradzaniu sobie na przyszłość.

O NASZYCH KOMUNIKACJACH.

W czasach dawniejszych do przewożenia towarów ciężkich, posiadających znaczną objętość, istniały jedynie komunikacje wodne; z chwilą jednak powstania dróg żelaznych znaczenie gospodarcze pierwszych zasadniczo się zmieniło.

Wprowadzając opłaty możliwie nizkie, a zarazem łącząc daleko lepiej centry przemysłowe, koleje odebrały drogom wodnym lwią część ich ruchu towarowego. Z tych właśnie względów ulepszenia w komunikacji wodnej nie posunęły się naprzód prawie wcale, przeciwnie zaś koleje ciągle się udoskonalały.

W ostatnich jednak latach, wskutek przepełnienia dróg żelaznych towarami, musiano również zwrócić baczniejszą uwagę i na trakty wodne. Jednocześnie przeprowadzane badania wykazały, że przewóz na wodach wewnętrznych (rzekach i kanałach) przeciętnie o połowę jest tańszy, niż na kolejach.

Taniość przewozu na drogach wodnych ma wielkie znaczenie dla tych towarów, które posiadają dużą wagę lub objętość, a wartość wymienną stosunkowo małą.

Przeciętna ilość towarów, przewożonych drogami wodnemi, rocznie w całej Rosji za ostatnie kilka lat dochodzi do 2000 miljardów pudowiorst (ilość pudów pomnożona przez ilość wiorst). Przyjmując, że przewóz puda na przestrzeni wiorsty kosztuje średnio $^{1}|_{120}$ kop., otrzymamy 170 miljonów rubli, które to Rosja rok rocznie wydatkuje na transport wodny. Gdybyśmy teraz tę samą ilość zechcieli przewieźć kolejami, to nawet przy przeciętnym koszcie $^{1}|_{50}$ kop. od puda i wiorsty, ta nowa suma przewyższyłaby poprzednią na całe 230 miljonów rubli.

Otóż takie to kolosalne sumy

Z PRZESZŁOŚCI.

Zebrało się dużo wojska, bo około 80 tysięcy, a samych wozów z żywnością i rzeczami miało być około 30 tysięcy. Tak wielka siła wojska pociągnęła ku ziemi wołoskiej, dowiedziawszy się o tem hospodar Stefan, wysłał posłów do króla, prosząc go, aby mu dał pokój i szedł na Turka, a nie na chrześcian. Król nie usłuchał dobrej rady, i szedł dalej zdobywając niektóre miasta. Wołoszczyzna była w owe czasy krajem zupełnie dzikim; wobec nieprzebytych lasów i bardzo górzystego położenia, Wołosi nie wyprowadzali wojska swego w odkryte pole, ale pokryjomu z zasadzek napadali na Polaków, którzy za żywnością lub wodą z obozu się wydalali i zabijali ich, lub brali w niewolę. Otóż król i inni rycerze, widząc, że to nie przelewki, że coraz więcej ginie rycerzy napróżno, pogodził się ze Stefanem i rozkazał wojsku wracać do kraju. A że były dwie drogi—jedna polami, długa, a druga wielkim bukowym lasem—zwanym „Bukowina", krótsza, przeto każdy wolał jechać krótszą drogą, chociaż Stefan obłudnie czy szczerze ostrzegał, że w lesie tym może być jakaś zasadzka; nie usłuchano go jednakże i pociągnięto lasem — ale cóż się dzieje — oto gdy weszli w największą gęstwinę, zdradliwi Wołosi, popodrzynawszy buki, zaczęli je walić na naszych i na miazgę druzgotać najtęższych rycerzy. Wyginęło tam co niemiara szlachty polskiej. Polacy wówczas nosili długie włosy, schwytanych rycerzy za włosy na drzewach wieszano. Od tego więc czasu nastał zwyczaj, że Polacy zaczęli głowy golić, zwyczaj ten utrzymał się podobno do dziś na Rusi między wieśniakami. Zaledwie wydobyło się wojsko z tej matni i wyszło na łąki, Wołosi podpalili suche trawy i Polacy piekli się od gorąca, a od dymu dusili. Kto wrócił do kraju cały, dziękował Bogu, iż go przy życiu zostawił, bo mógł był sto razy zginąć. Po tej wyprawie pozostało przysłowie:

Za króla Olbrachta
Wyginęła szlachta.

Po wojnie tej, król oddał się rozkoszom i zabawom w Krakowie tak, że pewnego razu powracając z jakiejś nocnej hulatyki w mieście, oberwał porządnego guza, na co naród sarkał i bardziej go jeszcze nie lubił.

Za panowania Olbrachta stały się dwie rzeczy dobre dla kraju: pierwsza, że księstwo Zatorskie kupione zostało przez króla i przyłączone do Polski w 1495 r., druga zaś, że Płockie i Mazowieckie księstwa miały być także przyłączone do Polski po skonie panujących w nich książąt.

Olbracht panował lat 8; umarł w Toruniu w r. 1501. On to pierwszy utrzymywał przy dworze swym wojsko płatne, złożone z 1600 żołnierzy konnych. Była to rozsądna myśl, bo skoro nieprzyjaciel wpadł do kraju, na pierwszy ogień — nim się zebrało pospolite ruszenie ze szlachty, król posyłał swe wojsko i w dalszym pochodzie powstrzymywał nieprzyjaciela.

Polacy, obawiając się, aby Litwa całkiem nie oderwała się od kraju, powołali na tron polski Aleksandra, brata zmarłego króla. Aleksander przyjechał do Piotrkowa w otoczeniu 1400 rycerzy i następnie został ukoronowany w Krakowie w roku 1501; jednakże żona jego Helena, jako wyznawczyni religji greckiej, nie została koronowaną razem z mężem; ale pozwolono jej mieć kaplicę na zamku królewskim, w której nabożeństwo greckie dla niej się odprawiało.

Ponieważ Rosjanie wpadli byli do kraju, król musiał sam pojechać na Litwę i wojnę zakończył przez zawarcie przymierza z carem moskiewskim na lat 6.

Następnie Aleksander jeździł do Malborga do Prus odbierać hołd i przysięgę od mistrza krzyżackiego, ale ten się od tego wykręcił przez wyjazd do Niemiec.

Na Litwie znów wielkie kłótnie zawrzały z powodu nienawiści panów litewskich przeciw Michałowi Glińskiemu, faworytowi królewskiemu i król, chcąc te niesnaki uspokoić, zwołał sejm w Brześciu litewskim w r. 1505. Ale jeszcze gorzej rozjątrzył szlachtę na siebie i na kniazia Glińskiego, odbierając Lidę niejakiemu Hencowi i dając ją komu innemu. Panowie na to bardzo sarkali, mówiąc, że król nie ma prawa odbierać dóbr uczciwym ludziom, tylko jednym złoczyńcom. Gliński jednak, posiadając całe zaufanie króla, jeszcze bardziej podżegał go na panów.

zaoszczędzają narody na dogodnej komunikacji wodnej.

Położenie geograficzne Królestwa Polskiego pod względem komunikacji wodnej, przy postawieniu tejże na odpowiednim poziomie, dałoby niezawodnie ogromne korzyści nie tylko nam, lecz i sąsiednim narodom.

Wisła mogłaby być ogniwem łączącym najważniejsze rzeki środkowej Europy, jak: Renu, Dunaju, Elby, Dniestru, Dniepru i Niemnu.

Według danych Ministerjum Komunikacji za rok 1906 długość dróg wodnych w dorzeczu Wisły wynosiła 4004 wiorsty, a w dorzeczu Warty 561 w.; razem więc 4565 wiorst. W tej ilości wogóle rzek spławnych było 3829 w., a zdatnych do żeglugi parowej tylko 829 w. Wyliczając stosunek wód spławnych do całej przestrzeni Królestwa, otrzymamy, że 1 wiorsta rzek spławnych przypada na 28; a 1 wiorsta zdatnych do żeglugi parowej—na 140 wiorst kwadratowych przestrzeni.

Ciekawą jest tablica ilości dróg wodnych ważniejszych państw i prowincji w stosunku do ich obszaru.

Jeden kilometr wód, zdatnych do żeglugi parowej, przypada:

w	Anglji	na	33	kil.	kw.	przestrzeni
„	Niemczech	„	35	„	„	„
„	Francji	„	39	„	„	„
„	Szwecji	„	66	„	„	„
„	Rosji Europ.	„	90	„	„	„
„	Włoszech	„	97	„	„	„
„	Austrji	„	105	„	„	„
„	Król. Polskiem		140	„	„	„

Widzimy więc, że Królestwo, chociaż ogólną ilość wód spławnych posiada dość znaczną, jednak pod względem żeglugi parowej zajmuje jedno z ostatnich miejsc wśród wymienionych państw.

Przyczyną tego zjawiska, jak i wogóle słabego ruchu towarowego na naszych rzekach jest ich zaniedbany stan.

Głównym przedmiotem spławu po Wiśle i jej dopływach jest las, który wysyłany bywa przez Toruń i Gdańsk na rynki niemieckie, jak Szczecin, Berlin i Magdeburg.

Przeciętna wartość wywożonego w ciągu roku lasu, według niektòrych obliczeń, wynosiła około 10 mil. rb. Najwięcej tego materjału wywożą: gub. Lubelska, Łomżyńska, Siedlecka Suwalska i Warszawska.

Nieuregulowanie Wisły oraz jej dopływów powstrzymuje często dostawę drzewa na umówiony czas, czym naraża właściciela na duże straty. Ważne z tego powodu znaczenie będzie miał projektowany na Wiśle port dla spławu lasu; właściciel spławu pozbędzie się wówczas kosztów wysokiego cła i będzie mógł oczekiwać na kupca cudzoziemca w owym porcie.

Drugim ważnym produktem dla przewozu po drogach wodnych Królestwa mógłby być węgiel kamienny Zagłębia Dąbrowskiego.

Przy uregulowaniu Czarnej Przemszy, dopływu Wisły, węgiel kamienny Zagłębia szedłby Wisłą do wszystkich ważniejszych punktów zbytu, a obniżając znacznie koszta przewozu, działałby ożywczo na podniesienie przemysłu krajowego.

Obecnie produkt ten rozwożony jest przeważnie drogami żelaznemi, kosztuje drogo, przez co też wiele miejscowości, położonych nad Wisłą, zmuszonych jest sprowadzać sobie węgiel ze Szląska Pruskiego koleją przez Austrję, do miasteczka Nadbrzezic, a stąd już Wisłą w dół rzeki.

Gub. Płocka i w części Warszawska sprowadza węgiel angielski wodą przez Gdańsk i opłaca się on taniej, niż własny.

Najboleśniej jednak daje się odczuwać brak węgla kamiennego w południowych częściach gub. Kieleckiej i Radomskiej, gdzie znajdują się bogactwa naturalne w postaci pokładów miedzi, soli, wapienia, marmuru, siarki oraz rozwinięty przemysł cukrowniczy).

Dzisiaj leży to prawie wszystko (z małemi wyjątkami) odłogiem, tymczasem, gdy przy uregulowaniu Przemszy, jak również górnej części Wisły, cała ilość zapotrzebowanego węgla mogłaby być bardzo tanio dostarczana z tak blisko leżących pokładów Dąbrowskich.

Również duże znaczenie dla gospodarki Królestwa przy odpowiednim ulepszeniu miałyby i dopływy Wisły, jak Wieprz i Bug, przecinające urodzajne części gub. Lubelskiej, lub Narew, w miejscowości, gdzie obecnie prawie zupełnie niema węgla, a ludność korzysta ze skromnych i tak już obszarów leśnych.

Przy dobrej komunikacji wodnej można byłoby przynajmniej tę ilość węgla, która corocznie ucieka bez żadnych dla nas korzyści do obcych państw, skierować wewnątrz kraju i podnieść własny przemysł, a również z powodzeniem konkurować z węglem angielskim w prowincjach Nadbaltyckich.

Regulacja rzek w Królestwie Polskiem przyniosłaby duże korzyści nie tylko ze względu na przewóz lasu lub węgla, lecz stworzyłaby także znacznie tańszą komunikację dla wielu surowców niezbędnych do produkcji i dla przedmiotów codziennego użytku.

Przewóz puda nafty kolejami z Baku wynosi u nas średnio 50 kop.; przy dobrym stanie dróg wodnych produkt ten moglibyśmy otrzymywać drogą okólną (morza Kaspijskie, Wołga, system kanałów, morze Baltyckie i dalej Wisła), co obniżyłoby koszta przewozu na 18 kop.; a ponieważ Królestwo zużywa rocznie około 5 miljonów pud. nafty, więc zyskalibyśmy blizko miljon rubli. Toż samo i z przywożonym z Rosji na potrzeby nasze zbożem. W roku 1909 przywóz zboża z Rosji wynosił 4 i pół miljona pudów. Według obliczeń p. Krzyżanowskiego sprowadzając zboże wodą, wygralibyśmy na tym transporcie z górą 8 miljonów rubli.

Tych kilka uwag dostatecznie wyjaśnia nam, jak ważną rolę dla całokształtu życia gospodarczego odegrałyby ulepszone komunikacje wodne i ile pieniędzy zaoszczędzilibyśmy na przewozie całej masy niezbędnych produktów. (c. d. n.)

L. Zwoliński.

Z sekcji muzealnej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

We Francji w mieście Ljonie urządzono wystawę wszechświatową. Rada Zarządzająca Akcyjnego Towarzystwa Francusko Włoskiego kopalni węgla w Dąbrowie Górniczej postanowiła wystawić chatę polską i upiększyć ją wycinankami i pająkami, wykonanemi przez lud polski.

Za najlepszy uznano projekt chaty polskiej, wykonany przez p. Kosińskiego, kierownika biura budowlanego w Dąbrowie. P. Kosiński zwrócił się z prośbą do Sekcji Muzealnej P. T. K. w Łowiczu o zebranie 80 łokci wycinanek i czterech pająków.

Bardzo piękne wycinanki i pająki zostały wysłane do Ljonu. Sekcja otrzymała list z podziękowaniem za gorliwe przyczynienie się do ozdobienia chaty polskiej we Francji ciekawemi, szczerze polskiemi pracami ludu Łowickiego; list zawiera prośbę o przyjęcie 15 rb. na powiększenie zbiorów muzealnych w Łowiczu.

W Belgji w mieście Bruksell tworzą Muzeum Wszechświatowe. Powstała Sekcja Polska, która urządza w Muzeum dział polski. Opracowany został program.

W myśl programu nie będzie to wystawa okazów, ale wyrażenie idei: jakie są dążenia społeczne, oświatowe Polaków, jakie drogi w tym celu obrano i na jakim szczeblu rozwoju stoi lud polski — ta najliczniejsza warstwa w narodzie.

Sekcja Muzealna w Łowiczu otrzymała wezwanie do współdziałania w gromadzeniu odpowiedniego materjału. Na zebraniu miesięcznem Oddziału P. T. K. postanowiono współdziałać. Kilka osób wzięło na siebie pracę, p. Marja Oczykowska i p. Maciejko kopjują najciekawsze tablice, znajdujące się w zbiorach Towarzystwa, uzupełniając je świeżemi danemi, p. Tarczyński pracuje nad zobrazowaniem swoich cennych zbiorów, p. Chmielinska gromadzi najciekawsze i najbardziej charakterystyczne prace ludu Łowickiego. Na zakupienie okazów zaofiarowano sumę 34 rb. 25 kop.

Natychmiast po zgromadzeniu materjału, przesłany on będzie do Brukselli. Sek-

cja gromadzi również starodawne fartuchy, miski, garnki, skrzynie, wycinanki i inne wyroby ludowe na prośbę doktora Benniego, prezesa Towarzystwa przemysłu Ludowego do powstającego w Warszawie Muzeum Etnograficznego. O wycinanki, zwłaszcza obrazujące pracę Księżaków zwracają się z różnych stron. Kto posiada starodawną a dobrze zachowaną skrzynię, miskę, dzban lub ciekawe wycinanki, niechaj zwróci się z niemi do p. Chmielińskiej (ulica Podrzeczna) lub do p. Franciszkowej Trawińskiej (ulica Koński Targ dom własny).

O O O

Złote Gody księstwa Ferdynandostwa Radziwiłłów.

W dniu 19 lipca w Ołyce (ordynacja obejmująca olbrzymi szmat ziemi, leżąca w powiatach Dubieńskim, Łuckim i Rowieńskim razem około 75,000 morgów, z których 55,000 morgów lasu, resztę zaś stanowi kilkanaście folwarków z gospodarką rolną) obchodzono złote gody księstwa Ferdynandostwa Radziwiłłów i jednocześnie 300 letnią pamiątkę założenia ordynacji Ołyckiej.

Książe Ferdynand-Fryderyk-Wilhelm-Aleksander, herbu „Trąby" (hasło rodu: „Bóg nam radzi"), syn Bogusława, ur. 1834 r. kształcił się w Berlinie i Bonn, odbył kampanję 1866 i 1871 roku. W roku 1873 objął majorat ołycki, ożeniony w r. 1864 dn. 19 lipca w Koblencji z księżniczką Pelagją z Sapiehów, córką ks. Leona i Hanny z Tyszkiewiczów.

Książe Ferdynad znany jest powszechnie jako działacz społeczny i polityczny. W charakterze prezesa Koła Polskiego w parlamencie berlińskim, dzielnie bronił praw swego narodu. Znane są mowy jego, w których samemu cesarzowi Wilhelmowi przypomniał obowiązek uszanowania i dotrzymania słowa honoru, danego przez jego dziada—ojcu ks. Ferdynanda,—że będzie szanował wszystkie prawa narodu polskiego. Niedawno również w świetnej mowie, ks. Ferdynand, uzasadniał obowiązek etyczny uszanowania i zachowania przez mocarstwa Rosji, Niemiec i Austrji postanowień Kongresu wiedeńskiego, dotyczących gwarancji praw narodu polskiego.

Książe Ferdynand spokrewniony jest z rodziną cesarską Hohenzolernów i z dworem hiszpańskim, a także ze wszystkimi wybitniejszymi rodami Polskimi: Potockich, Lubomirskich, Sapiehów, Zamojskich, Tyszkiewiczów etc.

Książe Ferdynand jest typowym arystokratą polskim. Słusznego wzrostu, o szlachetnych rysach twarzy, pełen czerstwego zdrowia, odznacza się wyjątkową prostotą w obcowaniu z ludźmi. Ztąd kochają Go wszyscy—krewni, znajomi i podwładni.—Jako gorliwy katolik jest prawdziwym spadkobiercą katolickim tradycji swego narodu, pobożny—daje dzieciom i podwładnym piękny przykład religijności. Papieże wysoce cenią osobę ks. Ferdynanda i jego autorytet. W życiu rodzinnem jest wzorem dobrego małżonka, ojca i dziadka. Oszczędny z natury ale nie skąpy, chętnie i często składa hojne ofiary na cele publiczne i filantropijne. Jego wielką zasługą jest wskrzeszenie z ruin zamku starożytnego w Ołyce i uporządkowanie całej ordynacji ołyckiej.

Księstwo Ferdynandostwo mają dzieci: 1) Księcia Michała (ur. 1870), ożenionego z Marją de Bernardaby; 5) córkę ks. Małgorzatę (ur. 1875), zaślubioną (1903 r.) Franciszkowi hr. Potockiemu; 3) syna ks. Janusza (ur. 1880), ożenionego (1905 r.) z ks. Anną z Lubomirskich w Równem; 4) syn ks. Karol zmarł przedwcześnie, zostawiwszy wdowę Marję z hr. Zamojskich (obecnie ordynatową Bispingową) i syna Michała.

Następca księcia Ferdynanda na ordynacji Ołyckiej ma pozostać książe Janusz, właściciel Nieborowa w pow. Łowickim.—Księstwo Radziwiłłowie posiadają nadto dobra w księstwie Poznańskiem (ordynacja Antonińska) i w gub. Kieleckiej—Oksę, a także rezydencję na Krymie.

Z Łowicza

— **Wybory w Straży Ogniowej.** Z powodu zrzeczenia się przez D-ra Stanisławskiego prezesowstwa miejscowej straży ogniowej ochotniczej, na zebraniu w dniu 19 b. m. w drugim terminie zwołanem, dopełniono nowe wybory.

W zebraniu uczestniczyło 52-ch członków głosujących. Rezultatem wyborów było powołanie na prezesa straży p. Leona Gołębiowskiego 45 głosami.

P. Gołembiowski, przyjmując wybór, w przemówieniu swem zaznaczył jednocześnie, że chętnie poświęci swą pracę dla dobra tak pożytecznej instytucji, ale wymagać będzie, aby dytychczasowe i dość częste niesnaki, w przyszłości nie miały miejsca, a zjednoczeni jedną myślą — by wszyscy w imię dobra ogólnego zgodnie pracowali.

Ze swej strony wyrażamy przekonanie, iż nowy prezes, wzorem długoletniego swego poprzednika — przy równej mu energji i zapale, straż łowicką utrzyma na stopie modelowej.

— **Z komitetu drogowego.** Na odbytem w dniu 17 lipca zebraniu w biurze naczelnika powiatu, zaproszeni obywatele miejscy i członkowie powiatowego komitetu drogowego postanowili wziąć pod swój zarząd konserwacje dróg szosowych w powiecie, za cenę ustanowioną kosztorysem. Jednocześnie zebrani przyszli do przekonania, iż całą sprawę dróg, należy przekazać specjalnemu komitetowi przy okręgowym Towarzystwie rolniczem, którego członkami będą wszyscy obywatele ziemscy w powiecie. Postanowienie to komitetu, władze powiatowe przesłały do decyzji władz gubernialnych.

— **Fałszowane masło.** Mieszkańcy miasta coraz częściej zaczynają utyskiwać na niesumienność gospodyń podmiejskich wsi, dostarczających masła na targi, a ostatni fakt, jaki miał miejsce we wtorek w dniu 22 lipca, będzie oświetlony w sądzie pokoju, gdyż jedna kobieta dostarczyła masła, którego środek był wypełniony jakimś brudnym łojem.

— **Bójka na noże.** W sobotę dwuch pobytowców, nieznanych z nazwiska, tak się pokaleczyło nożami, że jeden z nich prawdopodobnie zajście to przypłaci życiem.

— **Brak mleka.** Wobec braku paszy i grasującej wśród bydła choroby jaszczurr. mleka okoliczni gospodarze dostarbzają w bardzo małej ilości, masło zaś podniosło się w cenie do norm zimowych, gdyż w ostatni wtorek funt masła płacono po 50 kop. i drożej.

— **Niebywałe upały.** W dniu 22 lipca temperatura podniosła się do niebywałej wysokości. Termometr w cieniu wykazywał 28 stopni o godzinie 12 w południe, a na słońcu 38 stopni podług Reaumur'a. Takiej spiekoty niepamiętamy.

— **Kozie mleko.** Nadzwyczajna skłonność krów do choroby gruźlicy, udzielającej się (ludziom statystyka wykazuje, że krów dotkniętych tą chorobą mamy 80 proc.) wytworzyła ogromny popyt na kozie mleko, które podobno jest zupełnie wolne od zarazków gruźlicy. Cena mleka koziego jest dwa razy droższa od krowiego. Ze względów na własność koziego mleka, należy niem karmić niemowlęta i dzieci, a zupełnie unikać mleka krowiego.

Oby tylko kóz dostarczających nam tak zdrowe mleko, nie karmiono młodą korą drzew z plantacji miejskich, jak to obecnie ma miejsce, gdyż przez to, pozbędziemy się zupełnie drzew w mieście.

— **Echa wycieczki Członków Tow. Roln. Kowieńskiego.** Rada Kowieńskiego Towarzystwa Rolniczego na ręce Pana Stanisława Wilkoszewskiego przesłała list następującej treści: „Niniejszym mamy zaszczyt przesłać wyrazy serdecznego podziękowania za łaskawe, a tak gościnne przyjęcie zorganizowanej przez nas wycieczki członków kółek rolniczych ziemi kowieńskiej. Wycieczka ta zrobiła głębokie wrażenie na uczestników i pozostawiła szereg wspomnień, które nie pozostaną bez wpływu na pracę naszych kółek."

Podpisali: Prezes kowieńskiego Towarzystwa rolniczego Węcławowicz; Prezes kółek rolniczych—Karol Zabiełło.

— **Ważne udogodnienia dla Łowicza i okolicy.** Uciążliwe warunki jakie stawia zarząd kolei przy wyładowywaniu i naładowaniu wagonów, dając na ten cel tylko sześć godzin czasu, wytworzyły to, że interesanci zmuszeni są płacić spore sumy za przetrzymanie wagonu, tak zwane osiowe.

Nowo-otworzony dom komisowo-ekspedycyjny pod firmą „Wacław Brzozowski i S-ka", sprawę tę udogodni, gdyż przy jego pomocy każdy interesant będzie miał możność, za bardzo umiarkowaną opłatą, uniknąć nietylko zbytecznych kosztów, ale i straty nieraz drogiego dla siebie czasu.

— **Przejazd uczestników wycieczki na rowerach Warszawa — Paryż.** W dniu 16 lipca o godzinie 10 rano do Łowicza przybyło, dążąc do Paryża, 4 uczestników wycieczki na rowerach, członków Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów, w osobach: p. Marjana Fuksa, korespondenta i fotografa „Świata", p. Feliksa Wojtkiewicza, Henryka Herbsta i przewodniczącego wycieczki kapitana Zdzisława Budziszewskiego.

Na spotkanie wycieczki na granicy księstwa Łowickiego wyjechali na samochodach: vice-prezes Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów dr. Stanisław Fiszer, znany działacz na polu sportotowym i członkowie komitetu Warszawskiego Tow. Cyklistów pp. Wyczałkowski Wacław, Wadowski Ignacy, Porczyński Stefan, Trzebiecki Stefan, łącznie z delegatami łódzkiego i żyrardowskiego Tow. Cyklistów i gronem pań sportsmenek.

Na granicy księstwa Łowickiego, na

szosie Warszawskiej, powitali również wycieczkowiczów i członkowie resursy rzemieślniczej w Łowiczu ze swymi gospodarzami na czele p.p. Józefem Komarem i Szeremeti.

Dla uwieńczenia chwili spotkania się w Łowiczu, cała grupa osób odfotografowała się. Podczas obiadu do którego zasiadło 45 osób wygłoszono szereg mów na temat rozwoju sportu kołowego. Przemawiali pp. Dr. Fiszer i dr. Jan Caderski vice-prezes Łódzkiego Towarzystwa Cyklistów, p. Stanisław Wilkoszewski obywatel i radny miasta Łowicza i p. Józef Komar gospodarz resursy rzemieślniczej w Łowiczu. W czasie obiadu biesiadnicy wysłali depeszę do byłego vice-prezesa Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów p. Fertnera. Marszrutę wycieczki stanowią miasta: Warszawa, Kutno, Słupcy, Poznań, Schewerin, Münchenburg, Berlin, Wittenberg, Lipsk (dwa dni odpoczynku, zwiedzenie wystawy wszechświatowej), Naumburg, Eisenach, Schlüchten, Kreuznach. St. Ingobert, Metz, Werdun, Châlons, Montmirail i Paryż.

Do Montmirail wyjadą na spotkanie warszawian członkowie union velocipedique de France i towarzyszyć będą naszym sportsmenom do końca wycieczki.

Uczestnicy wycieczki jadą na rowerach pierwszej krajowej fabryki rowerów „Herkules" p. Wacława Wyczałkowskiego. Z Paryża wycieczka powróci koleją do Łowicza, dokąd na spotkanie jej mają przyjechać cykliści z Warszawy, Łodzi, Żyrardowa i innych miast i razem już wyruszą do Warszawy.

— **Wycieczka z Mirosławic.** W najbliższą sobotę przyjeżdżają z Mirosławic do Łowicza i na Księstwo uczennice Kursów gospodarstwa kobiecego wraz z nauczycielkami.

Kursa w Mirosławicach, sąsiadujących z Księstwem Łowickim, znane są mieszkańcom Łowicza i okolicy, zwłaszcza tym, którzy interesują się sprawami społecznemi. Wielki pożytek, jaki przynosi krajowi instytucja, przygotowująca do pracy społecznej i gospodarczej córki rolników, zyskała sobie wysoki szacunek i uznanie w całym kraju.

Łowicz i Łowickie pragnie okazać szczerą życzliwość i wdzięczność za gościnność, z jaką szkoła w Mirosławicach przyjmowała wycieczki, urządzane przez Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Grono osób w mieście i na wsi czyni starania, aby tak miłą wycieczkę przyjąć jak na to zasługuje. Nikt nie odmawia współudziału w czynionych przygotowaniach, każdy radby przyłożyć rękę do uprzyjemnienia wycieczce chwil, spędzonych w naszych stronach.

Redakcja naszego pisma wita przybywające Kierowniczki i Wychowanki tej wielce użytecznej instytucji.

— **Świerzba w Bzurze.** Magistrat uprzedza mieszkańców miasta, że w Bzurze pojawiły się zarazki świerzby.

— **Zgon cichego pracownika.** W dniu 22 lipca zmarł na tyfus brzuszny felczer weterynaryjny Franciszek Stolarczyk przeżywszy lat 27. Prawdopodobnie nieboszczyk zaraził się tyfusem, dozorując całemi dniami i nocami przy łóżku przedwcześnie zgasłego swego szefa, lekarza weterynarji Adama Ilcewicza. Ś. p.F. Stolarczyk pobierając bardzo skromne wynagrodzenie utrzymywał matkę i dwuch młodszych braci.

— **Bolesny cios** dotknął rodzinę p. Anders, właścicielkę nieruchomości przy ulicy Mostowej. W Aleksandrowie utonął jej syn dwudziestokilkoletni, kąpiąc się w stawie.

Ciało nieboszczyka przywieziono do Łowicza dnia 22 lipca o godzinie 6 i pół wieczorem i pochowano na kolegjackim cmentarzu. Za trumną szła straż ogniowa łowicka i delegaci straży ogniowej z Aleksandrowa w liczbie 12 osób, gdyż zmarły był czynnym członkiem straży ogniowej aleksandrowskiej.

— **Racjonalne rybołóstwo na rzece Bzurze.** Grono osób, interesujące się zarybieniem Bzury zwołuje zebranie w dniu 26 lipca o godz. 3 po południu w lokalu straży ogniowej przy ulicyPodrzecznej w celu omówienia powyższej sprawy.

— **Przejechanie.** W dniu 22 na ulicy Podrzecznej furman rozworzący chleb po mieście, najechał na przechodzącego przez ulicę starca. Poszwankowanego odwieziono do szpitala.

— **Tow. Robotników Chrześcian.** Urządzona w dniu 19 b. m. staraniem Stowarzyszenia robot. chrześciańskich zabawa dziecięca, zgromadziła sporą ilość dzieciaków—przeważnie z klasy rzemieślniczej.

Zabawy na otwartym powietrzu pod kierunkiem doświadczonych pań ochroniarek,przedstawienie teatralne, a na zakończenie—tańce, dały dzieciakom parugodzinną—miłą nader rozrywkę, o czem świadczyły rozpromienione ich twarzyczki.

Jak słyszeliśmy, to obecny Zarząd Stow. Rob. Chreść. projektuje urządzać podobne zabawy co drugą niedzielę.

— **Wakujące spadki.** Wydział hypoteczny w Łowiczu ogłasza o wakujących spadkach po śmierci:

1) Anieli-Jadwigi Witkowskiej właścicielki nieruchomości oznaczonej № 268

2) Antoniny Fickiej współwłaścicielki nieruchomości w Łowiczu oznaczonej № 100

Termin zamknięcia hypoteki upływa w dniu 22 stycznia 1915 roku.

Z OKOLICY.

Z ŁOWICKIEGO.

— **Żniwa** w okolicy Łowicza są już na ukończeniu. Upały panujące już od kilku tygodni, przyspieszyły znacznie dojrzewanie zbóż ozimych i jednocześnie prawie jęczmienia i owsa.

— **Choroby u bydła.** Donoszą nam, że w powiecie naszym wśród bydła pojawił się jaszczur, wobec czego nabiał na rynku łowickim w dwójnasób prawie zdrożał.

— **Wieś Klewków.** W niedzielę w dniu 19 lipca od iskry z parowozu zapalił się owies leżący na garściach. Ogień nie przybrał większych rozmiarów, gdyż zaraz go zauważono. Straty niewielkie.

— **Droga na Blichu od szosy Sannickiej do Małszyc.** Niejednokrotnie przypominaliśmy zarządowi gminy, aby uporządkował powyższą drogę. Teraz czas do tego byłby najodpowiedniejszy, gdyż żniwa są już na ukończeniu, o siewie obecnie i mowy być nie może i w dodatku, obecna susza sprzyja bardzo podobnym robotom.

— **Kółko rolnicze w Oszkowicach** zostało przez władze zalegalizowane w maju r. b., a już członkowie kółka przystępują do budowy własnego domu. P. Żmigrodzki z Borówka zaofiarował na powyższy cel 100 rub. i cegłę.

— **Wakujące spadki.** Wydział hypoteczny ziemski przy Warszawskim Sądzie Okręgowym ogłasza o wakującym spadku po śmierci Władysława Dąbrowskiego właściciela połowy nieruchomości we wsi Nieborów № 70. Termin zamknięcia hypoteki upływa w dniu 21 grudnia 1914 roku.

Z SOCHACZEWSKIEGO.

— **Sadownictwo w Kozłowie Biskupim** rozwija się dzięki pracy młodzieży wiejskiej, uczęszczającej do szkół. Jeden z młodych gospodarzy, Feliks Karczewski założył szkółki drzewek owocowych na kilku morgowej przestrzeni.

— **Zanieczyszczenie wód w Bzurze** coraz więcej się daje odczuwać. Rybacy narzekają, że z rzeki wyławiają ryby z bardzo małemi oznakami życia.

— **Zbrodnia we wsi Truskawka.** Na włościan tejże wsi — Jana Rusteckiego i Stanisława Kościńskiego napadli z brauningami w ręku, nasłani bandyci. Podczas napadu Kościński został śmiertelnie raniony kilkoma kulami, Rusteckiemu zaś udało się ukryć przed bandytami. Na ślady zbrodniarzy już natrafiono; o napad ten podejrzewają kilku okolicznych gospodarzy.

— **Wakujące spadki.** Wydział hypoteczny ziemski przy Warszawskim Sądzie Okręgowym ogłasza o wakującym spadku po śmierci Antoniny Wewiórkowskiej właścicielki sumy 8000 rub. i kaucji 800 rub. zahypotekowanej w majątku Chszczany.

Wiadomości ogólne

— **Przezorność niemiecka.** Susza i z tego powodu mierne urodzaje w całych prawie południowych Niemczech wywołały obawę o brak zboża na potrzeby całoroczne. Ajenci firm zbożowych niemieckich polecili wobec tego swoim „cichym" komisjonerom w kraju, zawierać, korzystając z czasu, możliwie większą ilość tranzakcji wcześniejszych, w przewidywaniu późniejszej zwyżki cen, jaką może wywołać brak zboża w imperjum.

Jako nowość wprowadzono tranzakcje bezterminowe „in blanco" z umówioną z góry ceną, lecz terminem dowolnym w okresie czterech miesięcy, na co dają zaliczki w połowie wartości.

— **Prasa petersburska** głosi, że metropolita mohylewski, arcybiskup Kluczyński, wniósł podanie do Kuryi rzymskiej o uwolnienie go od obowiązków dotychczasowych. Kurya prośbę jego przyjęła.

— **Na Podolu** w powiecie Płoskirowskim pojawiła się cholera. Komisya sanitarna przedsięwzięła szereg środków, które mają zapobiedz zawleczeniu zarazy do dalszych okolic. W powiecie winnickim zmarło na nią 20 osób.

— Nowa kolej. Wobec tego, że Towarzystwo kolei podjazdowych w Petersburgu ubiega się o koncesję na budowę kolei podjazdowych od Zgierza do Łęczycy i od Łodzi do Aleksandrowa, w imieniu ziemian okolicznych, zaproponowano rzeczonemu Towarzystwu jednoczesne wyjednanie koncesji na budowę odnogi kolejowej od Zduńskiej Woli do m. Koła długości 71 wiorst.

Zaprojektowana kolej ma obsługiwać powiaty: kolski, koniński, turecki, sieradzki i łęczycki.

Niezależnie od już istniejących fabryk i zakładów przemysłowych, złożone zostały deklaracje, że po zbudowaniu kolei pod Kołem będzie wybudowana nowa cukrownia, w środku powstanie wielka bydłobójnia na wywóz wieprzowiny, a pomiędzy Zduńską Wolą a Poddębicami powstaną nowe letniska i osady dla robotników z Łodzi.

Ogólny koszt budowy kolei ma wynosić rb. 3,635,200; wydatki eksploatacyjne rb. 106,500.

— Maryawici w Berlinie. Przybyli tu z Poznania biskupi maryawiccy Próchniewski i Kowalski. Zwrócili się oni do kolonji polskiej na Moabicie z prośbą o urządzenie kilku konferencyi, na których mogliby przeprowadzić dyskusję. Dziennik Berliński pisze przy tej okazji, że widocznie maryawici, spodziewając się, że prześladowani przez duchowieństwo katolickie niemieckie Polacy na Moabicie— przejdą na maryawityzm.

— Ochronki wiejskie. Z chwilą złagodzenia przepisów administracyjno—policyjnych o zakładaniu ochronek dla dzieci po wsiach, liczba tych zakładów corocznie zwiększa się.

Według sprawozdania warszawskiej gubernialnej rady dobroczynności z r. 1912 w obrębie gub. istniała następująca ilość ochronek:

W pow. Warszawskim 24, błońskim 20, włocławskim 19, gostyńskim 17, grójeckim 11, kutnowskim 24, łowickim 23, nieszawskim 6, płońskim 0, pułtuskim 10, radzymińskim 2, skierniewickim 5 i sochaczewskim 19.

Z wymienionych, Towarzystwa dobroczynne utrzymują tylko 11 ochronek, pozostałe zaś założone i utrzymywane są przez obywateli ziemskich, zakłady przemysłowe i cukrownie.

W ochronkach było 9,768 dzieci, a koszty utrzymania ich wynosiły rb. 146,210.

— Zjazd straży ogniowych w Radomiu. W Radomiu, w d. 15, 16 i 17 sierpnia r. b. odbędzie się zjazd straży ochotniczych ogniowych.

Podczas zjazdu odbędą się ćwiczenia konkursowe straży ogniowych, pokazy najnowszych typów sikawek i innych narzędzi ratunkowych, oraz rozprawy teoretyczne w sprawach pożarniczych.

— Wyjaśnienie przepisów z 12 maja 1909 r. *o stosowaniu ulg przy sporządzaniu akt sprzedaży drobnej własności.* „W dn. 24 maja 1909 r. wydane zostało dla całego państwa znane już teraz ogólnie prawo o ulgach w opłatach skarbowych przy sporządrzaniu aktów rejentalnych przez włościan i drobnych rolników. Prawo to stosowali rejenci w przeciągu z górą 3 lat. Jednakże z powodu stosowania tego prawa w guberniach nadbaltyckich zapadł w d. 6 lutego 1912 r. wyrok połączonych departamentów Senatu, orzekający, że przy nabywaniu przez drobnych rolników gruntów włościańskich i wogóle od drobnych rolników ulgi stosowane być nie powinny, gdyż nie zachodzi tu bezpośrednie powiększenie obszaru drobnej własności. Wyrok ten został wkrótce przez władze odnośne rozesłany rejentom w Królestwie Polskiem do zastosowania, a więc od tego czasu rejenci zmuszeni byli zaprzestać stosowania ulg tembardziej, że wprzeciwnym razie zaczęto im wymierzać kary pieniężne.

Obecnie, wskutek starań kilku rejentów o głębszem rozumieniu rzeczy i wskutek przedstawienia starszego prezesa Izby sądowej warszawskiej do ministra nadeszła do Warszawy odpowiedź z Petersburga wyjaśniająca, że—zdaniem ministeryum —wyżej wspomniany wyrok Senatu z dnia 6 lutego 1912 roku, jako odnoszący się tylko do gubernii nadbaltyckich, nie powinien mieć zastosowania w innych miejscowościach państwa, a zatem i w Królestwie Polskiem. Odezwa Ministeryum nadmienia, że sprawa ta wkrótce rozważana będzie w Senacie.

To znaczy, że u nas w Królestwie Polskiem—według ministra sprawiedliwości—stosowanie ulg w myśl prawa 24 maja 1909 r. winno być przywrócone i w całej rozciągłości stosowane. Okólnik ministeryalny będzie zapewne wkrótce rozesłany z Warszawy do rejentów, na prowincji urzędujących".

— Walka z pijaństwem. Ministeryum spraw wewnętrznych poleciło naczelnikom powiatów, zawiadomić wójtów i sołtysów po wsiach i osadach, że w razie wykrycia tam tajemnego wyszynku wódki, będą karani za niedbalstwo w sprawowaniu swych czynności i za nieradność. Osoby zajmujące się potajemnym wyszynkiem po wsiach i osadach, winny być przestrzeżone o karach, grożących za wyszynk, jak również uprzedzone, że nad ich działalnością ustanowiono nadzór potajemny. Oprócz tego wyjaśniono, że postanowienia zgromadzeń gminnych i wiejskich o zamknięciu szynków, sklepów monopolowych i t. p. winny być przeprowadzone formalnie, ażeby brakiem powagi prawnej nie dyskredytować ich ważności. Postanowia te winny być wykonywane bezwzględnie.

Zgromadzeniom gminnym i wiejskim przyznano prawo zwracania się bezpośrednio do gubernatorów o zakaz sprzedaży trunków w dni posiedzeń wiejskich towarzystw pożycz.-oszczędn. targowe, jarmarczne, świąteczne, wybory i t. p. przez cały dzień.

Rady kulinarne dla gospodyń na obecny sezon.

Przyrządzanie potraw jest b. ważną umiejętnością w życiu codziennem każdego człowieka. Od zdrowego, posilnego i dobrze przyrządzonego pokarmu zależy zdrowie i czerstwość całej rodziny. A przecież zdrowie, to skarb najlepszy. Rządna i praktyczna gosposia, z rubla przysposobi więcej pożywienia, niż leniwa i niegospodarna za 2—3 ruble. Pierwsza stara się, aby wydawała jak najmniej. Uważa więc, ażeby kuchnia - palenisko przy niewielkim opale, gotowała szybko i dobrze; produkty i wiktuały stara się kupić z pierwszej ręki w takim czasie, kiedy są najtańsze, zaopatruje swą spiżarnię na dłuższy czas itp.

Palenisko powinno być płytkie, prąd powietrza (cug) dobry, drzewo suche, garnki więcej szerokie, niż długie (zalecane są żelazne emaljowane), otrzymamy oszczędność w opale i prędkie gotowanie. Przy kuchni dobrze jest urządzać piekarnik-piecyk, w którym można przechowywać w ciepłym stanie potrawy. Do tego celu służy pewien przyrząd, zwany „dogotowywaczem". Wielkie usługi ten przyrząd może oddać w porze obecnej, kiedy trzeba dostarczać pracownikom potrawy daleko od domu. Przyrząd ten składa się z drewnianego pudełka, szczelnie zbitego z przykrywką. Wewnątrz obija się grubą ceratą, używaną na chodniki. Zagotowaną strawę, naprzykład: kartofle, wstawia się do pudełka z garnkiem, przykrytym pokrywką, opycha się szczelnie sianem, na wierzch kładzie się sienniczek z siana odpowiednio do szerokości i długości pudełka, zamyka się przykrywadło pudełka. Kartofle w tym sianie dogotują się same i bardzo długi czas będą gorące, świeże, co ma wielkie znaczenie, gdy idzie o dłuższe przetrzymanie. Nie każdy z członków rodziny może używać jedne i te same potrawy. Co zdrowe i posilne dla dorosłych, to może być zabójcze dla małych dzieci. Na wsi pod tym względem nie robi się żadnego wyróżnienia, przez co, dzieci narażone bywają często na choroby żołądka i mają wygląd chorobliwy, naprzykład wieprzowina i baranina są stanowczo szkodliwe dla dzieci małych. Przyrządzając potrawy, należy brać pod uwagę wiek i zajęcie człowieka. Ludziom zdrowym, ciężko pracującym, można dawać mięso, jak kiełbasę, wieprzowinę, słoninę itp., dzieciom zaś potrawy mączne i mleczne, starcom mięso lekko strawne, jak drób i wogóle „białe mięso". Jajka dla słabych, chorych żołądków przyrządzać na miękko, a dla silnych-zdrowych na twardo. Do bardzo posilnych, lekkostrawnych pokarmów zalicza się fasola, groch, bób i wogóle rośliny strączkowe, gdyż zawierają wiele cennego dla odbudowy naszego organizmu białka. Tymczasem pokarmy te są traktowane przez nas po macoszemu. Groch itp. dobrze mieszać z kwasami, jak kapustą, mlekiem kwaśnem itp., gdyż przez to jest więcej strawny.

U nas bardzo rozpowszechnioną potrawą są kartofle, lecz te bardzo mało posilne, przeto musimy je zjadać w większej ilości.

Z napoi, rozpowszechnioną jest herbata, która absolutnie nie daje żadnego posiłku, jeżeli jest nie słodzona, służy jako używka do lepszego trawienia. Takąż używką nieco posilną jest kawa, o ile nie zawiera większej ilości mleka. Kawa żytnia, słodowa i żołędziowa jest zdrowsza, gdyż nie oddziaływa na nerwy.

Do bardzo zdrowych i przyjemnych napojów w porze letniej, należy jabłecznik. Przyrządza się tak: robaczywe jabłka, opadłe z drzewa, najczęściej bezużyteczne, służą dobrym podstawowym materjałem do wyrobu jabłecznika. Wskazane jabłka należy pokroić na 4 części, oddzielić części robaczywe i włożyć do garnka 2-u—3-y garncowej objętości. Następnie zalać taką ilością wody wrzącej (gotującej się), jaka była objętość jabłek, czyli ażeby jabłka były przykryte wodą. Po 24 godzinach w porze ciepłej, lub po 2 dniach w porze zimowej, względnie chłodnej piwnicy, jabłka zaczną spływać na powierzchnię wody, zaczną fermentować. Wtedy płyn zlewa się ostrożnie do butelek, niezupełnie pełnych, bo następnie będzie się wytwarzać musujący gaz; do każdej butelki dodaje się łyżkę stołową cukru i pół

rodzynka (można i bez rodzynków). Butelki szczelnie korkujemy i okręcamy cienkim drutem, następnie wstawiamy do chłodnej piwnicy. Po 4—5 dniach otrzymamy bardzo smaczny chłodny napój, odpowiedni w czasie żniw. W tej porze po wsiach zwykle traktują się wodą, do której dodają esencji octowej i sacharyny. Obie te domieszki są bardzo szkodliwe dla zdrowia; esencja octowa przyrządza się sztucznie, nie tak, jak ocet, a sacharyna jest to produkt otrzymywany sztucznie ze smoły naftowej lub węgla kamiennego, 280 razy słodszy od cukru, nie posiada wcale własności posilnych, używa się w medycynie do złagodzenia lekarstw. Dla organizmu jest szkodliwa, gdyż wywołuje zaburzenia w narządach trawienia.

Przeto jabłecznik ma wiele zalet: jest niekosztowny, zdrowy i posilny.

Śpiżarnię—skrzynię należy urządzać tak, aby miała przegródki, jak w sklepach mącznych, t. j. ażeby na dnie każdej przegródki był otwór z zasówką. Po opróżnieniu przegrody należy ją oczyścić szczotką, pozostałość wymieść przez otworek. Nie będzie wtedy stęchłej mąki, kaszy i t. p. W zachowanku należy umieścić półki do samej góry, ażeby wyzyskać jaknajwięcej miejsca. W suficie umocować kilka haków, przewiesić sznurki i na sznurkach zawiesić worki z kaszą, grzybami, śliwkami, gruszkami i t. p. Kiedy nam worek potrzebny, opuszczamy go na dół na sznurku, a następnie wciągamy sznurek i przywiązujemy do jakiego gwoździa.

Na półeczkach z cienkich deszczułek, z odstępami, dobrze przechowują się owoce, jak jabłka, gruszki i t. p. Na zimę należy zaopatrywać śpiżarnię w powidła ze śliwek, jabłek i borówek, w marmeladę owocową i ważywną. Marmeladę owocową można przyrządzać z jabłek i gruszek, a tańszą z jabłek i buraków cukrowych. Jabłka i buraki zalewa się gorącą wodą, zagotowywa, a następnie wodę zlewa się i jabłka z burakami gotuje dotąd, dopóki nie otrzymamy ciemnej, jak chleb razowy masy. Do jabłek, zamiast buraków, można dodawać marchwi.

Marmelada warzywna robi się w ten sposób, że każde warzywo, jak pietruszkę, marchew, buraki, selery, pory, cebulę, kapustę i t. p. gotuje się oddzielnie, a następnie razem; po przegotowaniu i wystudzeniu, układa się w słoiki, obwiązuje pęcherzem i ustawia w śpiżarni. Tę marmeladę można dodawać do zup, do krupników i t. p. Można także przyrządzać marmeladę pomidorową.

Z kwasu otrzymanego z buraków ćwikłowych i cukrowych w jednakowych ilościach, można otrzymać dobry barszczyk, dodawszy świeżego warzywa i z pół pomidora. Do konserw pospolitych należą kwaszone ogórki. W końcu sierpnia, świeżo zebrane zdrowe ogórki wytrzeć na sucho, ułożyć do beczułki, przełożyć koprem, liśćmi wiśniowemi, dla trwałości dodać laskę chrzanu i ćwierć strąka pieprzu tureckiego. Następnie zalać przegotowaną i osoloną wodą. Beczułkę szczelnie zabić i wstawić do zimnej piwnicy, albo najlepiej do studni. Wyjmować ogórki z beczki nie gołą ręką, lecz warząchwią wyparzoną. Gdy na ogórkach zauważymy pleśń lub zaczną się psuć, należy do nich dodać dobrego, mocnego octu. Ocet można przyrządzać sobie w domu: do beczułki włożyć łyżkę miodu i następnie dolać pół kwarty spirytusu, do tego można wsypać podrumienionego żyta i zalać wodą, po kilku dniach ocet gotowy. Kiedy zużyjemy jeden ocet, dolewamy wody, która zamieni się po pewnym czasie w ocet. *„R.“*

PORADNIK GOSPODARSKI.

Drzewo kwasya jako środek na mszyce.

Pochodzi ono z Ameryki a w Europie bardzo używane i pożądane. Nabyć je można w każdym składzie aptecznym Jest to drzewo nader użyteczne, szczególnie na mszyce skuteczne. Mszyce opadają drzewo, a przeważnie młody i delikatny liść jabłek, śliwek, brzoskwiń, agrestu, a bardzo znacznie u wiśni i czereśni, mniej zaś u gruszek. Mszyce (Aphis Cerasi) bardzo się szybko rozmnażają, i to przeważnie przy suchem i gorącem powietrzu. Z znajdujących się zimą w kącikach kory drzewa jajek, wiosną wychodzą i rozmnażają się mszyce. Jajka znosi jesienią starsza mszyca ze skrzydełkami podobna do pszczoły.

Przeciw temu tak wielkiemu szkodnikowi używamy drzewo kwasyowe. Bierze się 1 i pół do 3 klgr. drzewa kwasyowego (Quassiaspähne) na 10 litrów wody, należy dobrze raz wygotować. Naczynie przy gotowaniu trzeba dobrze zatkać, aby jak najmniej pary uchodziło. Potem odstawiamy naczynie na 24 godziny pozostawiamy z jak najlepiej przykrytem naczyniem. Po 24 godzinach naczynie odkrywamy i wodę kwasyową za pomocą sitka lub płótna odcedzamy do innego naczynia. Do 2 i pół klgrm. mydła (po niemiecku „Kernseife“, mniej zaś polecane mydło szare „Schmierseife“) bierze się 10 litrów czystej ciepłej wody, w której mydło się rozpuszcza. Teraz wlewamy na 1 litr wody kwasyowej 1 litr wody mydlanej, do tego 8 litrów wody czystej i mięszamy całą zaprawę. Płynem skrapiamy wysokie drzewa za pomocą sikawki.

Do niskich lub młodych drzew, które łatwo zgiąć i opracować, nie potrzebujemy sikawki. Mięszaninę płynu wlewamy do naczynia, na talerz lub w garnek. Gałązki przez mszyce opadnięte ręką zmywamy i to przeważnie tylko czubki gałązek. Liść dobrze skąpać należy. Tak postępujemy zawsze, gdy mszyce na młodych pędach się ukażą. Nie zapobiegając mszycom opisanym środkiem z drzewa kwasyi, drzewo znacznie ucierpi w rośnięciu i w końcu skarłowacieje. Mszyce, jak to już zaznaczyłem, są wielce szkodliwe, przeważnie dla owocowych drzew itd. W ten sposób także i róże od mszyc chronimy, gdy mszyce opadły róże. Zbywający do użycia środek w zakorkowanem naczyniu przechowujemy, lecz przez zimę środka nie warto pozostawiać, lecz zaleca się wszystko spotrzebować.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Jak w ciągu poprzedniego tygodnia tak i obecnie, uwaga całego politycznego świata, skierowaną jest głównie na Albańję i na Austro-Węgry. W Durazzo siedzi wprawdzie jeszcze książę Wied, ale los jego już jest rozstrzygnięty, cały bowiem kraj oprócz Walony i Durazza, zajęty jest przez powstańców, a jeśli tych dwóch punktów powstańcy dotąd nie zaatakowali i nie zdobyli, to tylko z obawy przed interwencją europejską, zdając sobie sprawę, że te dwa punkta posiadają międzynarodową doniosłość strategiczną. Trudność położenia w tem właśnie leży, że niemogąc utrzymać księcia Wieda na tronie, nie wiadomo co począć z Albańją, oddać ją napowrót Turcji lub pozwolić aby Grecja i Serbja z Czarnogórzem pomiędzy siebie ją podzielili.

W Wiedniu śledztwo w sprawie zabójstwa następcy tronu i jego małżonki, jeszcze nie ukończone, a końca tego wszyscy z niecierpliwością oczekują, bo kwestja jakie żądania po ukończeniu śledztwa Austrja postawi Serbji i jak je Serbja przyjmie, jak na nie odpowie, jest bardzo ważną dla pokoju europejskiego.

W Petersburgu, a właściwie w Peterhofie, odbywają się świetne uroczystości z powodu przybycia prezydenta rzeczypospolitej francuzkiej Poincarego. Z drugiej strony Petersburg jest zainteresowany olbrzymim strajkiem w którym wzięło udział przeszło 100000 robotników, którzy prócz przerwania pracy, urządzają pochody i śpiewają pieśni rewolucyjne.

Nareszcie prezydent Meksyku Huerta złożył swój urząd i wyjechał do Europy, zabrawszy z sobą swe oszczędności, jakie przez czas swego urzędowania w niewielkiej sumie bo tylko 40 miljonów dolarów wynoszącej, mógł zebrać. Wyjazd jego będzie miał tylko ten skutek, iż do wojny między Meksykiem i Stanami Zjednoczonemi nie przyjdzie, na wewnętrzne jednak uspokojenie Meksyku prawdopodobnie nie wpłynie, bo z 12 jenerałów powstańczych, każdy chciałby zostać prezydentem i swoją kandydaturę popierać będzie orężem.

We Francji, wobec deficytu w budżecie wywołanego nadzwyczajnemi wydatkami na cele wojskowe, uchwalono zaciągnięcie pożyczki wewnętrznej w wysokości 805 miljonów franków na 3 i pół proc. W 24 godziny po ogłoszeniu pożyczki napływ zgłaszających się był tak wielki, że pożyczka była 8 razy pokryta w miejsce żądanych 805 miljonów zaofiarowano 32 miljardy.

W Petersburgu bawi obecnie prezydent rzeczypospolitej francuzkiej. Wizycie tej przydają wielkie znaczenie polityczne.

w zapieczętowanych kopertach deklaracji (in plus) **na oddanie w dzierżawę** w przeciągu lat 12, t. j. od 19 października (1 listopada) 1914 r., **ogrodu owocowego z drewnianym domem mieszkalnym,** w miejscowości „Żabieniec" pod Skierniewicami, przestrzeni 2 dziesięcin, 1870 sążni kwadr., od rocznej dzierżawnej sumy 405 rb.

Szczegółowe warunki oddania w dzierżawę powyższego ogrodu, można przeglądać w godzinach zajęć biurowych w Kancelarji Zarządu Księstwa Łowickiego w mieście Skierniewicach i w Warszawskim Oddziale Kontroli Ministerjum Dworu Cesarskiego (Warszawa—Zamek).

Redaktor i Wydawca Wiktor Pstruszeński.

W drukarni „Wieśniaka."

Papier na „Wieśniaka" dostarcza Krajowa Spółka Papiernicza.